Ten mecz był ostatnim aktem piłkarskiej trylogii, którą przeżyłem w sobotę 25.05.2019 r. Było to tego dnia zdecydowanie najlepsze spotkanie. Zobaczyliśmy mnóstwo błyskotliwych akcji. Ponadto była tu najwyższa frekwencja. Kluczową rolę w meczu odegrał VAR. Jedyny minus tego spotkania, to zdecydowanie wyższa cena piwa, niż parę godzin wcześniej na meczu w Bielsku-Białej.



Przed tym starciem byliśmy na dwóch spotkaniach w Bielsku-Białej, o których można przeczytać w osobnych relacjach (BKS Stal Bielsko-Biała – Tempo Puńców i Portugalia U-20 – Korea Południowa U-20).

Stadion w Tychach, moim zdaniem, jest jeszcze ładniejszy od tego w Bielsku-Białej. Przyznam,

że jak jakiś zagranicznych groundhopper pojawiłby się na tych dwóch obiektach, gdzie grają drużyny zaledwie z zaplecza Ekstraklasy, to zapewne byłby pod wrażeniem.

Nam wszystkim wydawało się, że na stadionie jest 11-12 tysięcy ludzi. Tymczasem oficjalnie podano, że 8351. Na moje oko zdecydowanie zaniżona liczba. Publiczność żyła tym spotkaniem. Były momentu dopingu dla Argentyny, ale w okresach dobrej gry zespołu z południa Afryki sympatia widzów była po ich stronie.

Na początku przewagę uzyskali Albicelestes i już w 4 minucie zdobyli główką bramkę. Dziewiętnaście minut później prawie taką samą zdobył zespół z Afryki. Do 63 minuty wynik się nie zmieniał. Wtedy bramkę z rzutu karnego zdobyli Argentyńczycy. Padła ona po problematycznym rzucie karnym. Nie sprawdzałem po meczu tej sytuacji, a nawet jej opisu. Z mojej pozycji, a siedziałem właśnie za bramką RPA, obrońca czystym wślizgiem wybił piłkę. Sędzia też tak to widział. Jednak po chwili dostał sygnał od VAR-owców i po długim oczekiwaniu i osobistym obejrzeniu tej akcji podyktował jedenastkę. Trzy minuty później dał zawodnikowi z Afryki żółtą kartkę, którą po skorzystaniu z VAR zamienił na czerwoną. To już był koniec zespołu RPA. W trzy minuty dwa ciosy. Oba z pomocą VAR. Od tego momentu oglądaliśmy popis gry Argentyńczyków, którzy zdobyli jeszcze trzy bramki, a stracili jedną. Było na co popatrzeć.

Tym razem mój kolega zmienił taktykę picia piwa (kto czytał relację z meczu w Bielsku-Białej ten wie o co chodzi) i kupował po jednym kuflu. Być może, że wpływ na to miała cena. Piwo w Tychach było po 10 zł, czyli aż o 4 zł droższe od tego w Bielsku. Zdziwiły mnie te cenowe różnice, bo myślałem, że na takiej imprezie jak MŚ U-20, to na wszystkich stadionach ceny są jednolite.

Po tym spotkaniu nasza siedmioosobowa ekipa ruszyła do domu. Wyprawa trwała około czternastu godzin. Zobaczyliśmy trzy mecze i tyle samo stadionów. Omówiliśmy wiele tematów piłkarskich, społecznych i politycznych. W sumie był to fajny wypad. Zapewne podobne spróbujemy zorganizować na mecze polskich klubów w europejskich pucharach. Będziemy jednak musieli pamiętać zasadę, że śpieszmy się oglądać polskie kluby w europejskich pucharach, bo bardzo szybko z nich odpadają.

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz